
Losy wojenne polskich archiwów ...

Losy wojenne polskich archiwów na przykładzie Archiwum Państwowego w Krakowie oraz Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa

W związku z D n i e m A r c h i w i s t y, ustanowionym przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych na 30 września, przybliżamy Państwu, losy archiwów polskich w czasie II wojny światowej oraz szczególnie piękną kartę w dziejach archiwistyki polskiej, jaką napisali sami archiwiści. Ich postawa, zaangażowanie, oddanie nauce, determinacja sprawiły, że skazane na grabież i zagładę dokumenty historyczne ocalały i mogą być podstawą prowadzonych wszelkiego rodzaju badań.

Podsumowujący, tuż po zakończeniu działań wojennych, sytuację polskich archiwów za czasów okupacji, Witold Suchodolski, Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych w latach 1932-1939 i 1945-1949, ocenił postawę archiwistów w następujących słowach:

„Generalna linia jaką obrali wszędzie archiwiści, zrazu samorzutnie a następnie w oparciu o instrukcje otrzymywane z Warszawy, polegała na eliminowaniu z zasięgu zarządzeń niemieckich wszelkich historycznie cennych archiwaliów, materiałów politycznie obciążających z punktu widzenia niemieckiego osoby czy instytucje polskie, na redukowaniu rozmiarów wywozu akt do Rzeszy lub co najmniej jego opóźnianiu. Wyniki takiej postawy archiwistów zaznaczyły się w każdym archiwum”.

W. Suchodolski Archiwa polskie za okupacji (1939-1945), „Archeion” t. XVII, Warszawa 1948 s. 80

„Zaszczyt” pozostania stolicą Generalnego Gubernatorstwa (GG) miał dla Krakowa bardzo dotkliwe następstwa. Miasto stało się niemal z dnia na dzień siedzibą licznych i nad miarę rozbudowanych urzędów centralnych. Kraków, prócz władz naczelnych, mieścił ponadto władze dystryktu krakowskiego, różnego rodzaju urzędy centralne o charakterze gospodarczym i finansowym, niemieckie sądownictwo, działające obok polskiego, szereg filii banków niemieckich, mających opanować gospodarczo teren Polski, ściągano do stolicy GG przedstawicielstwa wielkich firm, a wreszcie składy i sklepy niemieckie.

Ukonstytuowanie się niemieckiego okupacyjnego zarządu archiwalnego przypada na październik 1939 roku, przy czym władza jego rozciągała się jedynie na archiwa GG. Archiwa na terenie obszarów włączonych do Rzeszy automatycznie weszły w skład pruskiej sieci archiwalnej. Okupacyjna organizacja archiwalna funkcjonująca jako Zarząd Archiwalny (Archivverwaltung) a następnie Dyrekcja Archiwów GG (Direktion der Archive), podlegała Wydziałowi Spraw Wewnętrznych Rządu GG. Dyrekcji, na której czele przez cały czas okupacji stał dr. Erich Randt, podlegały Urzędy Archiwalne (Archivamt) przy zarządach dystryktów w: Warszawie, Krakowie, Lublinie i Radomiu, a od 1941 r. także we Lwowie. Dr Randt w latach 30. pełnił funkcje dyrektora Archiwum w Szczecinie a następnie we Wrocławiu. Należał do grupy archiwistów niemieckich, przeszkolonych wiosną 1939 r. na specjalnych kursach

zorganizowanych przez NSDAP i Wehrmacht na wypadek wojny z Polską. Względy te zadecydowały o powierzeniu mu organizacji i nadzorowania niemieckiego zarządu archiwalnego na ziemiach polskich (1939-1944). Władzę nad archiwami z terenu Generalnego Gubernatorstwa przejął po przyjeździe do Krakowa w dniu 6 listopada 1939 r.

Władze archiwalne niemieckie wzięły pod swój nadzór archiwa państwowe ale też miejskie, kościelne i prywatne. Oba krakowskie archiwa zamknięte zostały już w dniu 20 września, w obecności przedstawicieli władz okupacyjnych. Dalszy niepokój wzmogła wizytacja archiwum miejskiego dokonana przez komisarza miasta Ernsta Zörnera i przedstawicieli Gestapo końcem października 1939 r.

Archiwum Państwowe w Krakowie, mieszczące się w lokalu Sądu Okręgowego przy ul. Grodzkiej 52 ponownie otwarto w dniu 15 listopada 1939 r.

Jednym z najważniejszych celów postawionych archiwistom polskim było odszukanie i zarejestrowanie we wszystkich archiwach GG materiałów archiwalnych polskich, świadczących o wkładzie niemieckim w dorobek kulturalny i cywilizacyjny Polski. Wykonanie tego zarządzenia oparto się na polskich archiwistach, gdyż jak zaznaczył wspomniany wyżej Witold Suchodolski, niemieccy kierownicy archiwów mieli raczej słabą znajomość polskich źródeł.

Zarządzenie dotyczące tzw. „Aktenauseinandersetzung”, czyli podziału zespołów na zasadzie przynależności terytorialnej akt do GG i do obszarów polskich, włączonych do Rzeszy, miało objąć wszystkie zespoły od akt staropolskich poczynając, poprzez akta XIX-XX wieku z registraturami urzędów polskich sprzed 1939 roku włącznie. Akcja wydzielania akt „dla Rzeszy” objęła wszystkie archiwa państwowe GG, z wyjątkiem Archiwum Państwowego w Lublinie, które znalazło się poza zasięgiem nowej granicy administracyjnej między Rzeszą a Generalnym Gubernatorstwem.

Z Archiwum Państwowego w Krakowie wywieziono części zespołów XIX i XX wiecznych ale również akta staropolskie, z depozytami włącznie. Były to księgi i akta z powiatów: Biała, Chrzanów, Wadowice, Żywiec: 1/ dokumentów z lat 1493-1793 – 30, 2/ ksiąg radzieckich, ławniczych z lat 1408-1866 – 82, 3/ ksiąg sądowych oświęcimsko-zatorskich z lat 1443-1783 – 313 i 182 indeksy, 4/ ksiąg gruntowych – 168, 5/ akt urzędów polskich z lat 1918-1939 – 411 wiązek i tomów. Dało to łącznie 131 skrzyń, które przewieziono do Archiwum Państwowego w Katowicach.

Równolegle prowadzono akcję zabezpieczania akt różnej proveniencji, przyczyniając się tym samym do uratowania licznych zbiorów zagrożonych zniszczeniem. Na terenie Krakowa i tutejszego okręgu archiwalnego Archiwum Państwowe dokonało przejęć szeregu zespołów archiwalnych i akt różnych instytucji: archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, zbiory Komisji Historycznej i akta Polskiej Akademii Umiejętności, archiwa Potockich z Krzeszowic, Sanguszków z Gumnisk, gminy wyznaniowej żydowskiej z Krakowa. Dokonano wizytacji archiwów miejskich, urzędów gminnych, sądów grodzkich, urzędów katastralnych, przejęto akta starostw. Podjęto też próby rejestracji archiwów klasztornych. Do prac nad tym oddelegowany został Kazimierz Kaczmarczyk, który po wywiezieniu z Poznania, został przydzielony do pracy w Archiwum Państwowym w Krakowie. Inwentaryzacja objęła akta jedenastu najstarszych klasztorów.

Przy wszelkich pracach inwentaryzacyjnych zarówno w archiwach i zbiorach świeckich, jak

kościelnych, archiwiści byli zobligowani do odnotowywania dokumentów i materiałów, dotyczących terytoriów nowej Rzeszy, bądź mogących interesować naukę niemiecką.

Tam, gdzie archiwa pozbawione zostały swych pomieszczeń na rzecz wojska czy urzędów, kierownicy urzędów archiwalnych musieli zdobyć lokale zastępcze. Archiwum Państwowe utraciło magazyn w jednym z budynków poszpitalnych na Wawelu, gdzie przechowywane były akta z XIX i XX wieku. Wyrzucone zostały z pomieszczenia, które odtąd stanowiło siedzibę oddziałów SS ze straży przybocznej Franka.

Archiwalny program niemiecki sprowadzić można do następujących zadań przewidzianych dla archiwistów:

1/ ustalenie i zewidencjonowanie całości zasobów, zawartych w archiwach wszelkiego rodzaju, nie wyłączając prywatnych archiwów i kolekcji archiwaliów,

2/ zabezpieczenie i zarejestrowanie składnic i registratur ocalałych po polskich urzędach przedwojennych,

3/ wydzielenie i zabranie całego materiału archiwalnego i registraturalnego, interesującego archiwa,

4/ zmobilizowanie wszelkich materiałów ilustrujących udział Niemców w dorobku cywilizacyjnym i kulturalnym Polski.

Archiwum Akt Dawnych Miasta Krakowa z racji swego zasobu, w którym władze niemieckie upatrywały największych wpływów swej kultury, zagrożone były od samego początku wojny wywozem na teren Rzeszy. Innym niebezpieczeństwem był pomysł urządzenia w ratuszu stałej ekspozycji dokumentów i ksiąg świadczących o niemieckim pochodzeniu Krakowa czy wypożyczanie materiałów na wystawy czasowe, jak choćby wystawa organizowana przez NSDAP w Monachium we wrześniu 1940 r. Oznaczałoby to ponad wszelką wątpliwość rozproszenie zasobu i utratę jakiegokolwiek wiedzy na temat losów dokumentów.

I tu niespodziewanie pomoc okazał dr Randt, za którego sprawą najcenniejsze dokumenty, jak Zbiór Rusieckich i Zbiór Diehla mogły pozostać w Archiwum. Niemniej jednak również z archiwum miejskiego wydzielane były dokumenty dotyczące polskich ziem zachodnich. Niezwykłą determinacją wykazali się sami archiwiści, którzy ukryli część dokumentów. Tak więc, jak stwierdził ówczesny kierownik Archiwum miejskiego: Archiwum straciło bowiem bardzo niewiele, a mianowicie tylko pośledniej wartości akta dóbr zatorskich, głównie z przełomu w. XVIII/XIX (Friedberg M., s. 103).

Wypadki na wschodnim teatrze wojny początkiem 1944 r. i zbliżająca się linia frontu do ziem polskich nakazywały zarządzenie zabezpieczenia archiwów przed spodziewanymi nalotami i ewakuację zbiorów. Dyrektor Randt zarządził ewakuację wszystkich ważniejszych archiwaliów z Krakowa, Lublina, Lwowa i Przemyśla, wyznaczając jako miejsce zabezpieczenia zameczek Johannisberg w Sudetach koło Nysy. Spowodowałoby to konieczność oddania archiwaliów w ręce niemieckie. Pomysł spotkał się ze zdecydowanym oporem polskich archiwistów, którzy zaproponowali i wyperswadowali Randtowi możliwość zabezpieczenia dokumentów w pobliżu

Krakowa, w Opactwie oo. Benedyktynów w Tyńcu. Od marca do czerwca 1944 r. do Klasztoru Tynieckiego trafiło 1500 dokumentów pergaminowych i ponad 10 tys. rękopisów. Wcześniej ewakuowano tam część zasobu Archiwum Państwowego we Lwowie, Archiwum Miasta Przemyśla i Archiwum Państwowego w Lublinie.

W porównaniu ze stratami poniesionymi przez inne centra naukowe, jak Warszawa, Gdańsk czy Poznań, zbiory archiwalne z terenu Krakowa przetrwały zawieruchę wojenną stosunkowo szczęśliwie. Wszystkie wywożone z obu archiwów dokumenty były skrupulatnie odnotowywane przez archiwistów, tak by po ustaniu działań wojennych domagać się ich zwrotu.

O szczęśliwym epilogu działań rewindykacyjnych związanych z Archiwum Państwowym w Krakowie można mówić w kontekście wydarzenia, które miało miejsce zaledwie kilkanaście lat temu. Otóż po zamknięciu Archiwum Państwowego w Krakowie w 1939 r., do schronu mieszczącego się w budynku Sądu, w którym zabezpieczono dokumenty archiwalne, wtargnęli stacjonujący w budynku żołnierze niemieccy. Rozbili jedną ze skrzyń i skradli trzy księgi: ziemską czchowską z lat 1476-1528, ziemską zatorską z lat 1531-1562 i Sądu Wyższego Prawa Niemieckiego na Zamku krakowskim z lat 1472-1486. Dwie ostatnie z wymienionych znalazły się posiadaniu niemieckiego sędziego przebywającego w Krakowie w latach 1941-1944. W 2002 roku jego córka zwróciła skradzione rękopisy do krakowskiego Archiwum.

Dr Barbara Berska

Literatura:

Barycz H., Dzieje zakładów naukowych wyższych uczelni akademickich w Krakowie w okresie drugiej wojny światowej (1939-1945), [w:] Kraków w latach okupacji 1939-1945. Studia i materiały, „Rocznik Krakowski” t. XXXI, Kraków 1949-1957 s. 103-126.

Chwalba A., Dzieje Krakowa, T. 5, Kraków w latach 1939-1945, red. J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, Kraków 2002

Dąbrowski J., Rządy niemieckie w Krakowie, „Biblioteka Krakowska” nr 104, Kraków 1946, s. 12-18.

Friedberg M., Archiwa i biblioteki krakowskie, „Biblioteka Krakowska” nr 104, Kraków 1946, s. 94-120.

Radoń S., Dr Erich Randt w opinii archiwistów polskich, „Krakowski Rocznik Archiwalny” tom I, Kraków 1995 s. 126-140.

Stażewski M., Niemiecka polityka archiwalna na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy 1939-1945, Warszawa-Łódź 1991.

Suchodolski W., Archiwa polskie za okupacji (1939-1945), „Archeion” t. XVII, Warszawa 1948 s. 54-83.

Szysko-Bohusz A., Wawel pod okupacją niemiecką. Wspomnienia z lat 1939-1945, [w:] Kraków w latach okupacji 1939-1945. Studia i materiały, „Rocznik Krakowski” t. XXXI, Kraków 1949-1957 s.155-182.